

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pismami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rekopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Kraków 22 stycznia.

Istnieje w dziennikarstwie paryskim od lat kilku współzawodnictwo o informacje rosyjskie z dobrego źródła; nie zaś łatwiejszego, jak znaleźć wśród Rosyan, tak często przebywających w Paryżu, korespondentów, którzy w najlepszym stylu francuskim głoszą światu najświeższe idee oficjalnego świata petersburskiego. Podziwiać należy tę zdolność propagandy za pomocą prasy, jaką sobie przyswoili Rosjanie. Dawniej do zagranicznych posługi wystarczał Nord, a niekiedy *Independance belge* — dziś każdy niemal większy dziennik paryski otwiera naosebie swe łamy głosem samochwalstwa, szowinizmu, a często namietności, połączonej z grecką sofistyką korespondentów rosyjskich, i umieszcza je bez żadnej kontroli, bo na bulwarach trwa jeszcze moda, zainaugurowana przez ligę patriotyczną, sympatii i podziwu dla wszystkiego, co przychodzi z północy.

Dziennik *Le Matin* przeszedł pod tym względem nawet paryskie *Figaro*, bo kiedy korespondenci *Figara* zajmują się przeważnie zawsze w tonie superlatywów petersburskim *high life* — *Le Matin* ma przyjaciół nad Nową biegłych w tem, co nazywają *la haute politique*.

Od pewnego czasu korespondencje te są zapełnione wycieczkami przeciwko Niemcom w prowincjach nadbałtyckich. Prawdziwa to krucjata, ale przeciw potomkom krzyżowców pruskich i rycerzy mieczowych w Inflantach, przeciw wszystkiemu, co germańskie w granicach państwa rosyjskiego.

Zamiar zniesienia autonomii Finlandy i rusyfikacja Niemców nadbałtyckich przyjmowaną bywa we Francji jakby początek odwetu za Alzację i Lotarynię, gdzie znów rząd niemiecki dąży w podobny sposób do zatarcia śladów ducha i cywilizacji francuskiej.

Rzecz charakterystyczna, że w tem po wszechnem *tolle!* i w tem *hallali*, jakie się chorem odzywa w korespondencyach z Rosji do dzienników paryskich przeciw wszystkiemu, co nierosyjskie w obszarze caratu — ucichły od pewnego czasu nieprzyjazne wycieczki przeciw Polakom. Nawet *Figaro*, tak szerokiego używający wzięcia w Petersburgu i w Moskwie i omijający nawet wymienienia nazwisk polskich przez wzgląd na swą rosyjską klientelę — przypomniał sobie niedawno, że zanim Francja zakochała się w Rosji, żywe sympatie uciekły dla Polski — i wymieniał cały szereg nazwisk wielkich pań i ludzi wielkiego świata polskiej narodowości, którzy używali wzięcia nad S-kaną. Artykuł ten kronikarski był tylko znaczenia, ale wydał się być symptomem pewnego zwrotu.

Ważniejszą o wiele, choć bardzo ogólnie, jakby w enigmatycznym napisaniu korespondencje z Rosji, przynosi nam świeżo *Le Matin*.

Tytuł szumny i długi, choć artykuł krótki i zagadkowy:

Russie et Pologne. Un coté de la politique extérieure de la Russie. En Pologne.

Eloignement de l'influence allemande. Les projets de M. de Bismarck sur la Pologne. Attitude au point de vue religieux. Union slave ¹⁾.

Pod tak długim tytułem ileż to rzeczy można się spodziewać i domyślać, tymczasem osnowa komunikatu jednego z zagranicznych dyplomatów (bo taki charakter w nagłówku redakcja daje tej korespondencji) wcale tej ciekawości nie zaspakaja, zawsze jednak zasługuje na powtórzenie i zastanowienie.

J. C. Mość Car nie lubi manifestacji głośnych i można twierdzić, że uważa je jako niepotrzebnie kompromitujące. Niemniej atoli kierując skonsolidowaniem środków obrony kraju, dąży z jednej strony do usunięcia Niemców od wszelkiego wpływu w Rosji, z innej zaś strony dąży do tego, aby panowanie rosyjskie stawało się w każdym dniu bardziej sympatyczne w tych krajach, gdzie mogła istnieć tendencja ku Niemcom. Wszystko to atoli przeprowadza car z wielką roztropnością i z wielką ostrożnością.

Przyznać musimy, że zabiera się car do tego ze zbytnią „roztropnością” i „ostrożnością” — bo tak, że tej dążności w krajach polskich nikt nie widzi i nie czuje — owszem wszyscy czują tylko nieustający ucisk, raczej wzmagający się ustawicznie. Dyplomata petersburski pisze dalej:

Niedawno temu p. Bismarck i pewni dyplomaci niemieccy jego szkoły marzyli o tem, aby między Rosją a Niemcami utworzyć pod panowaniem księcia niemieckiego państwo niepodległe, jakkolwiek zależne od niemieckiej polityki — a Polska była oczywiście wskazana do zajęcia takiego stanowiska. Według tej kombinacji Rosja miała być pod względem handlowym odepchnięta ku Azji, gdzieby musiała wyłącznie szukać swych targowisk. Jeden z książąt domu austriackiego byłby prawdopodobnie powołany na ten nowy tron — ale sprawy były tak ułożone, żeby był tylko wasalem Niemiec.

Przezorność rosyjska.

Śpiesznie zrozumiano w Rosji, jak ważną dla państwa carów jest rzeczą przeszkodzić urzeczywistnieniu takich planów i rzeczywistej tajemnicy polityki rosyjskiej obecnie w tem głównie spoczywa.

Z jednej strony chodziło o to, aby się zwolnić o ile możliwości z wpływów niemieckich, które wzięły bardzo górę w sferach administracyjnych rządowych. Skobełow mógł powiedzieć w r. 1882 nie ścigając się do siebie tylko wspomnienie dyscyplinarne:

„U nas — my nie jesteśmy u siebie. Cudzoziemiec jest wszędzie... Ten cudzoziemiec, ten intrzygant, ten nieprzyjaciel niebezpieczny dla Rosji i dla Słowian — ja go nazywam. To jest ten, który mówi *Drang nach Osten*. Znać go wszyscy — to Niemiec.”

Słowa powyższe wyrażały uczucia wielu Rosyan — nawet najwyższych położonych. Ztąd dążność wyraża, aby nie wypuszczać więcej Niemców i nie dozwalać im oswajać przemysłem, wszelkimi przedsięwzięciami i dawać uczuć ich wyższość cywilizacyjną nawet w wychowaniu publicznym.

Dyplomata rosyjski w powyższym ustępie swego komunikatu powołaj się jedynie może na słowa panslawistycznego generała w kawiarni warszawskiej publicznie wypowiedziane — ale nie zdola przytoczyć, choćby jednego punktu na dowód, jakoby ostracyzm

¹⁾ Rosja i Polska. Jedna strona zagranicznej polityki rosyjskiej. W Polsce. Odsunięcie wpływu niemieckiego. Projekta p. Bismarcka o Polsce. Stanowisko Rosji pod względem religijnym. Unia słowiańska.

dzisiejszy — istniał tylko przeciwko Niemcom — łagodniał wobec Polaków, którzy są przecież Słowianami. Wiemy dobrze, że wpływy niemieckie, a zwłaszcza bismarkowskie do ucisku Polaków znacznie się przyczyniały, że oddziaływały one dla nas szkodliwie po zjeździe skierniewieckim i to dla tej tendencji, którą dyplomata wskazuje, wyparcia Rosji aż do Azji. Mimo tego rząd i car popierali ustawicznie w stosunku do Polaków zamiary bismarkowskie pogłębiające prześpaść między społecznością polską a Rosją.

Lecz posłuchajmy petersburskiego dyplomaty:

Stanowisko Rosji wobec Polski znacznie się zmodyfikowało (!!!). Od kilku lat Rosjanie są dla Polaków o wiele uprzejmiejsi; odznaczają ich różnymi zaszczytami; zaznaczają z taktem i uprzejmością staranie, aby żyć z nimi w dobrym porozumieniu, o ile tylko oni choć trochę dobrej woli okażą — ponieważ wielu Polaków jest usposobionych niechętnie dla Niemców — skutek tych usiłowań jest prawdopodobny.

Zdaje się, że te oznaki odnoszą się do ostatniego pobytu cesarskiej pary na Wołyniu i w Królestwie, oraz do zmiany tonu na zamku warszawskim wobec polskiego towarzysztwa. Prawdą jest, że zaszła tu zmiana w formach; ale jeśli car i generał Hurko a nawet jego małżonka uprzejmie obchodzą się z polskim towarzystwem — p. Apuchtin z towarzyszami w Królestwie idą coraz dalej w bezwzględności rusyfikacyjnej — generał Kochanow w Wilnie działa w duchu Murawiewowskim, a generał Ignatiew otrzymał nową wskazówkę w reskrypcie cesarskiej do niszczenia wszystkiego, co nie jest zgodnym z prawosławiem i duchem wielkorosyjskim. Zmieniono wprawdzie formy w obejściu z Polakami, ale wszystkie wyjątkowe przeciw Polakom i katolikom prawa utrzymują się w swej mocy, lub jeszcze zastrzeżone zostały. Wygląda to tak, jak gdyby ciłowikowi, którego obdarto do naga, podano parę głansowanych rękawiczek i oświadczone, że to wystarczy, aby go przypuścić do dworskiej sali w zamierze jakiegoś dyplomatycznego porozumienia. Człowiekowi temu trzeba najpierw oddać jego zdarte szaty, jeśli się kto dół szczerze chce zbliżyć i porozumieć, lub aby w nim wzbudzić sympatię na dane ewentualności. Żeby świadczyć o przezorności najwyższych sfer petersburskich, gdyby tam mniemano, że zmiana w formach towarzyskich wobec Polaków wystarczy, aby zapomniano, że w systemie rzeczy idą coraz gorzej. Nigdy cięższy ostracyzm przeciw językowi polskiemu w szkołach i miejscach publicznych nie doszedł do tego stopnia jak dziś — nigdy cenzura nie była sroższą i dziwniejszą. Jeśli ukaz o obcekrajowych ma dotyczyć w pierwszym rzędzie Niemców — dlaczego tyle trudności i tak częste odmowy przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego, spotykają Polaków. Zgola, Polacy dziś ani się nie domyślają, że w wysokich sferach petersburskich panuje dążność zbliżenia i obudzenia ich sympatii; przeciwnie, wspominają o czasach, kiedy Niemcy w Rosji rządzili, z żalem, bo mniej wówczas doznawali ucisku i nienawiści.

Wobec ucisku Kościoła katolickiego i propagandy prawosławia środkami gwałtu, jakże dziwnie brzmią zapewnienia dyplomaty, który pisze dalej:

Nie ignorują w Petersburgu, że jedną z głównych przeszkód stanowczego zbliżenia się Polaków do Rosyan, była dotąd kwestya religijna. Kilkakrotnie też wysyłano w ostatnich czasach dyplomatów do Stolicy świętej — a w tej chwili sympatyczne nawiązują się stosunki między Watykanem a Petersburgiem.

Nie można — kończy dyplomata dziennika *Le Matin* — wyprowadzać stąd ważnych wniosków co do pokoju europejskiego. Należy jednak naznaczyć to postępowanie dyplomatyczne Rosji, że równocześnie, kiedy się tam zajmują organizacją sił wojskowych — dokładają starań, aby wszelkimi możliwymi sposobami (!!!) obudzić sympatie w prowincjach polskich, i odciągnąć ten samemu umysł od wpływu niemieckiego. Car prowadzi sam tę akcję z największą roztropnością, ale z niezłomną stałością.

Ktoby się tego domyślił — ktoby to przypuszczał? A jednak powyższa korespondencja dziennika *Le Matin* ma wszystkie znamiona jeśli nie dobrych informacji o prawdziwym stanie rzeczy w krajach polskich, to inspiracji o pewnych dążnościach w wysokich sferach petersburskich.

Jaki cel puszczenia takiego *ballon d'essai* w dzienniku francuskim — czy dla opinii francuskiej, która o Polsce dziś zapominała, czy dla Niemiec; aby im przypomnieć możliwość porozumienia z Polakami, czy wreszcie dla Polaków?

Przegląd polityczny.

Głosowanie, jakie się odbyło w sejmie czeskim w sprawie ustawy o radzie kultury krajowej, która, przyjęta w trzecim czytaniu, zostanie przedłożoną do sankcji cesarskiej, wyjaśnia nam do pewnego stopnia siłę stronnictw, o ile takowe są zwolennikami lub przeciwnikami ustaw ugodowych. Sejm czeski liczy 242 członków. Z tych było obecnych 206, brakowało więc przy głosowaniu 36 posłów. Z 206 obecnych głosowało za ustawą 153, przeciw 53. W szczególności za ustawą głosowało: 61 posłów z wielkiej własności, 2 wrylistów (kardynał Arcybiskup Schönborn i rektor niemieckiego uniwersytetu w Pradze), dalej 64 Niemców i 26 Staro-czechów. Przeciw ustawie głosowało 12 członków partji Skardy i 41 Młodo-czechów. Nieobecnych było 32 posłów, a mianowicie 3 biskupów i rektor czeskiego uniwersytetu, 7 posłów z w. własności, 13 Staro-czechów, 4 Niemców (2 chorzy, 2 na urlopie), 2 Młodo-czechów, 1 członek partji Skardy i nienależący do żadnego klubu poseł Inwald. Trzy mandaty są zresztą w obecnej chwili opróżnione, a świeżo wybrany ks. Schwarzenberg nie był jeszcze obecnym na posiedzeniu. Z powyższego tedy zestawienia okazuje się, iż stronnictwa, które głosowały za ustawą, rozporządzają więcej niż 2/3 większości (138) i gdyby tylko o taką większość chodziło, to byłoby one dość silne, aby uchwalić ugodowe ustawy, wymagające tak. zw. kwalifikowanej większości. Ale do uchwalenia dalszych ustaw ugodowych potrzebne jest jeszcze obecność 2/3, części ogólnej liczb posłów, a więc najmniej 182 członków. Przypuszcza się, że 53 posłów, którzy głosowali przeciw ustawie, dla uniemożliwienia uchwały, wyjdą ze sali przed głosowaniem nad wspomnianymi ustawami, to gdyby wszyscy inni posłowie wzięli udział w głosowaniu, abstencja tych 53 nie wy-

starczyłaby do unicestwienia rzeczy, gdyż nieobecnych musiałoby być przynajmniej 62. Zależąc będzie więc od tego, czy nieobecni na onegdajszym posiedzeniu posłowie przyłączą się do tej abstencji, czy też nie. W każdym razie znaczącym jest fakt, że na 39 posłów, podpisanych na deklaracji staro-czeskiej, 13 nie wzięło udziału w onegdajszym głosowaniu. Gdyby tylko tych 13 przyłączyło się do abstencji, wówczas już zabrakłoby potrzebnej obecności 2/3, części członków sejmu dla uchwalenia dalszych ustaw ugodowych.

Włoscy członkowie Wydziału krajowego w Tyrolu złożyli swe mandaty do tej naczelnej władzy autonomicznej.

Kortez portugalskie zostaną w tych dniach zwolnione, aby roztrząsnąć podstawy afrykańskiej konwencji z Anglią.

Spokojnie przemienili manifestacje w Brucksi na rzecz rewizji konstytucji. Adres liberalnego zjednoczenia wręczono w ratuszu posłom postępowym, poczem pochód robotników się rozwinął. Burmistrz Buls zapewnił, że rewizja konstytucji musi być przeprowadzona. Zapewnienie to może się zicić, ale głównie chodzi o to, w jakim zakresie i kierunku rewizja ta podjęta zostanie.

Ruch rewolucyjny w Chili wzrasta tak, iż Anglia i Francja czują się spowodowane, dla ochrony interesów swoich poddanych, uchwaliły wysłać okręty wojenne na wody chilijskie. Flota powstańcza, stojąca w nieprzyjaznem współzawodnictwie do armii, rozpoczęła blokadę całego wybrzeża wraz z obu portowymi miastami Valparaiso i Iquique. Także i armia, składająca się z 5610 żołnierzy i 960 oficerów, rozpadła się na dwie części i nie stoi zwarcie przy prezydencie Balmacedzie. Przypomnieć się godzi, iż prezydent Balmaceda jest owym generałem, który w wojnie Chilijskiej przeciw Peru i Boliwii odniósł na czele chilijskiego wojska zwycięstwo pod Chorillon i Miraflores i w Limie podyktował pokój.

Korespondencja „Czasu“

Poznań 21 stycznia.

Zapowiedziany walny wiec odbył się dziś na wielkiej sali Lamberta. Zebrali się uczestnicy ze wszystkich okolic W. Ks. Poznańskiego, a nawet z Prus zachodnich, Warmii i Górnego Śląska. Zebranych było przeszło 2000. Wiec zagał p. Maksymilian Jackowski, a przewodniczącym wybrano p. Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa, który, dziękując za wybór, powitał obecnych na wiecu posłów: Dziembowskiego, Hektora hr. Kwileckiego, Moszczeńskiego i ks. Z. Czartoryskiego.

Rozpoczęto obrady nad sprawą powrotu zakonowi Jezuitów. Przemawiał X. dyrektor Ku-bowicz, podnosząc znaczenie tego zakonu i wyliczając dzieła znakomitych i zasłużonych Polaków, którzy z tego zakonu wyszli. W nawiazaniu do tych wywodów przemawiał Dr Fr. Chłapowski o ustawie, którą zakon Jezuitów został zniesiony.

Po tych przemówieniach uchwalono następującą petycję:

Wysoki parlament uprasza niżej podpisani o przychylenie się do wniosku posła Dra Windthorstena, żądającego przywrócenia zakonu Jezuitów i pokrewnych kongregacji.

Niżej podpisani wychodzą z tej zasady, że prawo z roku 1872 wykracza przeciw idei konstytucyjnej, znosząc kardynalną zasadę równości wobec prawa, a gwałci dalej zasady wolności Kościoła.

Po zniesieniu ustawy przeciw socyalistom, w którym to fakcie widzimy opuszczenie niemoralnego a bezskutecznego systemu pr. w wyjątkowych — przywrócenie zakonu jest w naszym położeniu koniecznem, żeby uzyskać nam pomoc wobec zwyrodniałego przewrotu. Pomoc ta tembardziej u nas jest potrzebna, gdzie szeregi naszego duchowieństwa

Z pamiętników przyjaciela Puław.

(Ciąg dalszy)

Nulla dies sine linea — a każdy dzień z tego karnawału w pamiętniku Preka mieści opis zabawy z niewyczerpaną zawsze rozmaitością pomy-słów.

Po balu we dwa dni później grano znów komedję w Sieniawie, w której Tarchalski Plaksę, a Kłodziński Wesolowskiego udawali.

18-go znów bal, na którym Henryk Lubomirski, Stadnicki, a nawet młodzieńki książę Adaś tak się rozchłubił, że jeden nad drugiego wymyślał różne figury w polonce, co wszystkim dodawało wesołości i przedłużało bal do białego dnia.

22-go lutego grano drugą część komedji Kłodzińskiego *Plotki*: Kasia (księżna Adamowa) ładna, naturalna wystawiła nam wieśniaczkę, a jej głos czuły szedł do duszy, „jak mówią”, gdyż Prek nie słyszał.

W ostatki 23 lutego znów bal maskowy:

„Ledwie wszedłem do przedpokoju, przybrałszy na siebie postać żydka młodego, który podaje rękę młodej swej połowicy, kiedy zaraz byliśmy otoczeni od ciekawie nam się przypatrujących. Nie ustąpiwszy im w tem na krok, nawzajem oglądaliśmy skwapliwie, kto może być ten pielgrzym, co się nam z pokorą kłania, te dwie damy w podwójnikach batystowych, co się tak

szybko do nas przysuwają, i ta w prześcieradło owinięta, co mnie za rękę ścisła? Chcąc ich poznać, idziemy za nimi na salę; widzimy ją napelnioną mnóstwem masek Tu Turczyn prowadzi swoją Roxolanę, tam Polak, kontusz na wyloty, w górę wąsy, konfederatka na bakier, rękę ma wspartą na karabeli, spoglądając ognistym okiem na damę obok siebie w kółeczku aksamitnym żółtym z sobolami, kitka u niego czapła, spięta potężnym dyamentem, kontusik niebieski takim samym futrem obłożony, spodnica atlasowa biała, i ładnych grubych złotych na szyi z gruszką dyamentową. Dalej, jak drugi jakiś Otello ze spuszoną głową trzyma chustkę w ręku. Raptem spostrzegam kogoś gromami winnemi okrytego; tu się wieża sunie, tam się beczka toczy, wchodzi na salę buty, tuż koło mnie jakaś dama z grzebienniem w ręku, fartuch z bawetem w pół zakasany, kapelusza na głowie, wzięła na siebie postać fryzjera. Obracam się, widzę kelnera koło czarno-księżnika, piekarsz mi daje bułki, stróż nocny popycha, Filiponki zachwycają, kucharka rozmiesza. Poznaję na drugim końcu sali Arlekina, co płasza; Pantalona obok niego, zginającego się co moment, a trzeciego Pierrot, co potrafiąc nieustannie długie swoje rekawy, wywraca się i podrywa razem. Niedźwiedzia za nimi, dwóch górali i Rzymianin w toczce. Kupią się churmem, gromadzą do drzwi, idę i ja spieszynym krokiem, widzę damę z wypudrowanemi i wyciągniętymi w górę włosy, na wierzchołku swego tupetu, pióra, dyamenty, wstążki i kwiaty. Rekawy, dochodzące do łokcia, koronkami całe garniowane; suknia w wielkie wyrabiane kwiaty z trzema szerokiemi w festony falbanami na trzechkolorowej rogówce. Trzymała ta pani w jednej ręce wachlarz, a drugiej kołkiem palców dotykała się wachlarza jej dłoń kawaleria w czerwonym fraku, suto złotem na o kolo haftowanym, kamizelce białej, wyżej kolan spadającej, spodniach krótkich aksamitnych, czar-

nych, z ogromnemi błyszczącymi się sprzączkami. Zabot i mankiety koronkowe, fryzura wytapirowana, wypudrowana, loki dubeltowe nad uszami, herbeittel i *chapeau bas* pod pachą uzupełniały strój jego. Poznałem, że to baki i działy terażniejszych Francuzów tak się ubierali i porównując ich z parą ową, którą wyżej opisałem, przekładam kontusz nad frak, a kółczek z kontusikiem nad tupet i rogówki. Zmordowany szukam krzesła, kiedy spotkałem się z biednym Greczynem, ponuro przechodzącym salę. Był on okryty zbroją lekka i tak jakby przed Turczyńcem miał stanąć. Zasmucony tym widokiem, zacząłem myśleć o nieszczęściach jego narodu, kiedy nowy rozruch, nowe oznajmia maski. Spojrzę, poznaję dwie najładniejsze z kompanii damy po męsku. Surduciki granatowe, pantalon w złote paski, chustki białe na szyi, czapeczki z tumakiem i wąskimi ładnie odmalowane, przedstawiały ślicznych i ułaskanych młodzieńców. Tak byłem nim zajęty, iż potem nie już nie uważałem i nie już nie pamiętałem, co się dalej działo.”

Urodziny księżny Württemberskiej (pod dniem 25 marca 1819 r.): „Wrocławski z kościoła, księżna Württemberg została stoły zastawione smaczem śniadaniem, pokoje swoje ubrane w pomarańczowe drzewa, kwiaty, napelnione gośćmi domowymi, a na ich czele, domyslił się każdy, czuła matkę, która więcej zapewne w ten moment myślała, jak powiedziała mogła. Nie kontenta jeszcze z tego, przeistacza wieczorem pokoje swoje w Arkady, przystrojone w zieleność i kwiaty, a w każdej widział młodą i ładną panią. Ta ofiaruje ci lody, ponce i chłodne napoje w stroju włoskim, tu Turczyńska nalewa ci kawę, tam Francuska czuje konfiturami, dalej rodzaje ciasteczka czwarte białoski Sztub Mdel i tym podobnie. Dzień ten zaczął się i zakończył wesoło, tak jak każdy, który tylko chce księżną jenerałową uświetnić, będąc niewyczerpaną w sposobach

okazania uprzejmości i w wynalezieniu niestannych nowych zabaw, które zawsze niepospolitego gustu mają cechy.

W kilka dni później nowe niespodzianki na dzień urodzin księżnej matki (dnia 31 marca). „Od świtu prawie czekają już u drzwi obdzy, niosąc dzięki i modły w darze; żydy pierniki, pomarańcze, cytryny, tasienki, berlacje i t. d. Kostusia, przylatująca się skwapliwie dzwonkami, wpuszcza na ogłós go go Bysia, na którego szyi uwieszona tabliczka z powinowaniem urodzin pani od wszystkich jej wiernych sług. Wchodzi potem szanowna pani Januszeńska, a za nią panienki wychowane, ubrane, najczęściej wyposażone dobrocią księżną; każda składa podarunek pracy rąk swoich, a w oczach i sercu niesie winną wdzięczność. Księżna Württemberg, książę Adam wyprzedzają się w oświadczeniu swoich uczuć dla kochanej matki, nareszcie spieszą na wybiegi goście, wnosząc szczęścia, jakie niebo tylko dać może. W wigilię tego dnia odebrała księżna wiadomość od Zofii Zamyskiej, że przybędzie rano, nie mogąc nadszednąć dla złamanej u pojazdu kłosa. Oczekiwali ją wszyscy z utęsknieniem, a ja z ciekawością, gdyż widząc ją raz w moim dzieciństwie, nie dobrze przypominałem ją sobie. Już wszyscy byli zgromadzeni w oranżeryi, gdzie książę Adam z największym gustem urządził śniadanie, rozweseloną muzyką dętych instrumentów; kiedy weszła, obokoczyła ją rodzina z tem większą czułością, że ze Szwajcarii powracała i rok upłynął, jak jej nie widział. Ja zaś z po za drzewa patrzając, dziwiłem się, że obok ładnych i młodziutkich córek ładniejszą mi się zdała. Nigdy nie zapomnę, jakie wrażenie na mnie zrobiły jej śliczne czarne oczy, ich spojrzenie, ten śmiech uroczy, ta kibić, słowem cała jej postawa, ułożenie. Pomyślałem naówczas, czy też kiedy podobną spotkam kobietę?.. W wieczór dano operetkę: *Pielgrzym z Dobromila*, którą Kłodziński napisał,

stosując się do owego, tak nam znanego. Księżna Adamowa grała Rożynę ze zwykłą sobie udatnością. Tarchalski arendarz z największą doskonałością. Lessel, ojciec, zrobił muzykę, która się powszechnie podobała. Lecz co nie można wyrazić, to kiedy przy otwarciu sceny ujrzeliśmy księcia Adama w postaci nadchodzącego wolnym krokiem i wspartego na kijku pielgrzyma. Usiadł na kamieniu pod drzewem, a błyszczącym wzrokiem wznosiłszy oczy w górę, śpiewał wdzięcznym głosem następującą modlitwę:

Przedwieczny, Wielki, Nieskończony Boże! Którego nikt określić, nikt pojąć nie może; Już noc na Twoje wszechmocne skinięcie — zwinęła kirowie cienie. Już miliony milionów słonecznych promieni Szczędrą Twą ręką siejesz po świata przestrzeni. Z posiłnego spoczynku wszystko się podnosi, Twą wielkością się poi i Twą dobroć głosi. Dawco życia! Ty dobra wszelkiego początek! Gdy Ci się podobalo do dni moich walcu. Dołączcie dzień dzisiejszy, spraw, abym go cały Użył dla dobra bliźnich i dla Twojej chwały! Nieś pomoc uciesionym, pociechaj stroskanym, W sercu bliskiem rozpacz niedolą zgnęnam Wzburz ułność w Tobie i męstwo wytrwał! A te zaś dusze rzadkie, te dusze wspaniałe, Którym cnota potrzeba, czyn piękny nałogiem, Co same, skrytych cierpien, okiem śledzą błogiem, By niewidoma ręką użyć ich ciężaru; Co trzykroć jeszcze zwykły zwiększać wartość daru, Łącząc z nim łzę litości i szczerę swe chęci, U których cudze dobro przed własnem w pamięci. Tyś to je, Panie, z niebios na te zesłał ziemię, Nowem błogosławieństwem darząc ludzkę plemie; Ty, drogie dni ich chowaj w najpóźniejszą dobę Na wzór cnót, szczęścia czeleka i jego ozdoby!”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwa walka kulturalna tak bardzo przereźdzone zostały.

Początek przewodniczący oświadczył, iż petycja ta będzie wydrukowana i można ją będzie podpisywać u wszystkich księży proboszczów i mędzów zaufania.

Dalszy przebieg wiecu przesłał jutro, a tu załączam rezolucję w sprawie szkolnej, które brzmią: Obywatele W. Ks. Poznańskiego, zebrani na walnym wiecu w Poznaniu na dniu 21 stycznia 1891, oświadczają:

1) że język ojczysty jako wykładowy w szkołach jest jedynym odpowiednim środkiem należytego kształcenia się i rozwoju umysłowego dziecka;

2) że nauka religii, w ojczyściej tylko mowie wykładana, wpłynąć może korzystnie na rozwój religijny i moralny dziecka;

3) że tylko szkoły wyznaniowe dają rękojmię, iż dziecko otrzyma wykształcenie i wychowanie w duchu wyznania, do którego należy, —

i wyrażają to przekonanie:

że posłowie nasi w sejmie pruskim przy wymienionych powyżej i jedynie możliwych zasadach obstarzać i według sił bronić ich będą. Prosząc o to, zapewniamy, że i my z naszej strony wszelkimi środkami legalnymi praw naszych w tej mierze dochodzić będziemy.

Dalej w sprawie socjalistycznej po mowie X. Dra Kanteckiego uchwalone zostały następujące rezolucje:

1) Walny wiec poznański potępił najenergiczniej wszelkie zasady i knowania socjalistyczne.

2) Walny wiec poznański oświadcza, iż jedynym ratunkiem przed niebezpieczeństwem socjalnym jest szerzenie i budzenie zasad chrześcijańskich.

3) Równocześnie walny wiec poznański zaleca odprawianie wieców, zakładanie stowarzyszeń i bractw, w którychby słowem i piśmem zasady socjalistyczne zbijano. Pisma ludowe powinny stać czynnie na straży czystości naszych zasad i przekonań, a ponieważ źródło socjalizmu tkwi także częściowo w błędnym prawodawstwie, przeto wzywamy posłów naszych, aby nad zmianą i ulepszeniem tej części prawodawstwa pracowali.

Wreszcie uchwalono wysłać telegram do Ojca św. treści następującej:

Viri Poloni catholici Archidieocesium Gnesensis et Posnaniensis in comitiis Posnaniae congregati, ut emittant supplicia vota ad gubernium de re dedita in patriam Societatis Jesu ipsius affinium religiosarum familiarum, ut deliberent de necessitate instituendae iuventutis in lingua vernacula methodo catholico, ut videant quae sint adhibenda remedia, ne socialistarum secta et hanc invehatur regionem, ad pedes Sanctitatis Tuae provoluit benedictionem Tuam humillime exposulanti.

Na tem wielki wiec ukończony został.

Freycinet i Ferry.

Zaledwie został p. Ferry wybrany senatorem departamentu Wogezów i wskutek tego wystąpił znowu po kilku latach czynnie na widownię polityczną, a już wybuchł między republikanami dawny spór o przeprowadzoną przez Ferrego po politykę kolonialną. Pierwsze pociski przeciw Ferremu wymierzył *Matin*, a gdy notorycznie wiadomo, że organ ten zostaje w bliskich stosunkach z różnymi ministrami, a głównie z prezesem ministrów Freycinetem, przeto w opinii publicznej zapanało przekonanie, iż sprawy tych pocisków należy szukać w gabinecie.

Nieprzyjaciela wspaniałego męża stanu przedstawiają na uboczu zarzuty co do ekspedycji tonkińskiej, gdyż poznali prawdopodobnie, iż Francja teraz Tonkin zatrzymać musi, a dyskusje nad korzyściami lub szkodliwością tej azjatyckiej kolonii są zbyteczne — a przeto występują przeciw Ferremu z powodu jego rzekomo przyjaźni dla Niemiec polityki, zarzucając mu brak patriotyzmu i służalczość wobec Bismarcka. Przeciwnicy Ferrego, a ci są liczni, bo dziś ma on przeciwko sobie całą republikanską prasę, zawisła od ministerstwa, dalej organa konserwatywne i bulwarystów, — motywują swoje zaczepki przytoczeniem rozmowy, jaką Ferry miał w Strassburgu z p. Dueret w r. 1885 i przypomnieniem napiętnowanej w swoim czasie w Izbie deputowanych depeszy Ferrego, jako ówczesnego prezesa ministrów, do berlińskiego gabinetu, w której prosił o przyjazną interwencję u dworu w Pekinie, aby Chiny skłoniły się do rychłego zawarcia pokoju z Francją.

Treści rozmowy z Dueretem w Strassburgu zaprzeczył Ferry w formie szorstkiej, a obrony jego podjął się dziennik *Estafette*, właściwie jedyny organ nowo wybranego senatora.

Korespondent *Germanii*, podając bliższe o obecnych stosunkach we Francji szczegóły, zauważa, iż Freycinet, podsycając nienawiść ku Ferremu i dolewając oliwy do ognia, ma ten wyrażny cel, aby zdusić w zarodku plan Ferrego odegrania w senacie wybitnej roli i pozbryść na zawsze współzawodnictwa tego męża. Widocznie chcą Freycinet i jego przyjaciele pokrzyżować zamiar Ferrego utrzymania później w miejsce Le Royera prezydentury w senacie. Rzecz to zadziwiająca, dodaje wspomniany korespondent, iż taki człowiek, jak Ferry, mający talent i niewątpliwie zasługi, tak źle manewrował, iż dziś jako twórca 7 ustaw szkolnej znieprawdzonej jest tak przez katolików i monarchistów, jak przez radykałów i szowinistów, którzy z powodu jego kolonialnej i zagranicznej polityki są na niego obrażeni.

O usposobieniu, panującym w obozie orleanistowskim przeciw Ferremu, dowiadujemy się z oświadczeń, złożonych przez senatora p. Buffet, byłego prezydenta zgromadzenia narodowego. „Polityczna karyera Ferrego — rzekł p. Buffet — była nieszczęsna, on to wewnątrz stworzył dwie przeciw sobie stojące Francje, z powodu rozporządzeń przez siebie przeprowadzonych religijnych. Także i na zewnątrz nie zbyt pomyślną była jego polityka. Ferry zainicjował głupstwa polityki kolonialnej. Nie zapoznał wcale wielkiego interesu, jaki się łączy dla nas z nabyciem Tunisu, ale stwierdzam z drugiej strony, że tunetańska ekspedycja na śmierć nas zanieprzejrzała z Włochami. Co się tyczy Tonkinu, to przyniosł on nam srogie rozczarowanie, a obawiam się, że przyszłość przyniesie nam jeszcze sroższe niespodzianki względem kolonii, opierającej się na Chinach. Czy Ferry to przynajmniej, czy nie, jest to jasne, jak słońce, iż Bismarck wtrącił Ferrego w politykę kolonialną, a gdy minister wojny Lewal wypowiedział z trybuny słowa: „iż nie należy trzymać zażenytowanych oczu ku otworowi Wogezów,“ stało się to w tym celu, aby patriotycznym uczuciom Francji przygotować dywersję.“

Tyle Buffet. Ale i zwolennicy polityki Ferrego przyznają po części, że w wyborze środków popełnił błędy, twierdzą jednak, iż osiągnięty przez niego cel zapewnia dobrobyt Francji. Zaden Francuz — tak mówią Ferryści — nie odważy się na serwo zalecać ewakuacji Tonkinu, a Tunis należy w zupełności dziś do Francji. Co się wreszcie tyczy stosunków z Niemcami, to Ferry, równie jak jego poprzednicy, nie szukał z nimi wojny. Międzynarodowe uprzedzenia zresztą od kilku lat, szczególnie od ustąpienia Bismarcka, znaczenie się we Francji zmniejszyły, odcisk p. Caprivi kieruje w Berlinie zagraniczną politykę.

Ferry w grze politycznej może wyzyskać jednego atuta przeciw Freycinetowi, a mianowicie kwestję egipską. Na czynności sobie przez półroczną prasę zarzut prusofilstwa, odpowiada Ferry: „Utrata Egiptu jest wyłączeniem wina Freycineta, który małodusznie stuletni wpływ francuski w kraju nad Nilem poświęcił dla przypodobania się Anglii.“ Co do tego punktu panują w istocie różnice zdań w paryskich kołach politycznych, a niektórzy są tego przekonania, że p. Freycinet w istocie lekomyślnie zaprzepaścił kwestję egipską, której korzystniejszy dla Francji zwrot nadał był Ferry.

Nie może ulegać wątpliwości, że zawirowanie gwałtowna walka między Freycinetem a Ferrem.

Korespondent *Germanii* mniema jednak, że w obecnej chwili szanse w tej walce dla Ferrego korzystnie nie są. Na jaką bowiem partję może liczyć p. Ferry? Od konserwatystów nie może oczekiwać żadnego poparcia. „Z p. Ferry, jako autorem 7, rzekł hr. Mun w Izbie wśród burzliwych oklasków prawicy, nie złączymy się.“ Radykalisci wszelkich odcieni, chociaż zlagodnieli wskutek ostatnich wyborów do senatu i Izby deputowanych, wzdrygają się na myśl o utworzeniu ministerstwa Ferrego. Ferry i szefowie radykalnych frakcji za dużo cierpieli sobie wypowiedzieli zarzutów, aby o wzajemnych urazach zapomnieć mogli. Pozostają więc tylko oportuniści, gdyż lewe centrum z powodu małej liczby członków, nie wchodzi w rachubę. Czy może Ferry w danym razie na nich liczyć? I to jest wątpliwe. Wielu ze starych oportunistów, którzy z Ferrem przed rokiem 1885 na ślepo szli, przypominają sobie z bólem wybory do Izby z roku 1885, w których przyświeceni przez prawicę i lewicę z powodu ekspedycji tonkińskiej, znaczne ponieśli straty. Zrzeczości i silnej dłoni ministra Constansa zawdzięczają oni, że w roku 1889 wyszli zwycięsko z uray wyborczej, a przeto nie zechcą gwoili Ferremu poróżnić się z Freycinetem i Constanssem.

Jedynym punktem oparcia dla Ferrego jest tedy senat, ale tu zachodzi wątpliwość, czy ogólny senat zechce wyborem Ferrego na prezydenta wyznaczyć przeciwko sobie do walki tak obecny gabinet, jak i Izbę deputowanych. Nie ulega wątpliwości, kończy paryski korespondent *Germanii*, iż Ferry wywierać będzie w senacie pewien wpływ na swoich republikańskich kolegów, ale ten wpływ nie wystarczy do zdobycia sobie prezydentury w senacie, a tem mniej da mu możność uzyskania później prezesostwa w gabinecie, lub co więcej prezydentury Rzeczypospolitej.

Prasa półurzędowa rosyjska o ugodzie polsko-rosyjskiej.

P. Szarapow, literat i dziennikarz rosyjski, był współpracownikiem *Rusi*, a obecnie współpracownikiem *Stowiańskich Izwiestij* i *Russkaho Diela*, umieścił w *Dzienniku Poznańskim* artykuł, poświęcony rozpatrzeniu się w możliwości i warunkach ugody pomiędzy Polakami a narodem rosyjskim. W artykule tym, napisany z pewną serdecznością i szczerością, zapewnia literat rosyjski, że najprzejrzystsza część społeczeństwa rosyjskiego nie zgadza się na system rusyfikacyjny w Królestwie, a nawet niżsi urzędnicy, wykonawcy i narzędzia tego systemu, działają tam wbrew własnemu sumieniu i uczuciu moralnemu, w przekonaniu o jego szkodliwości dla narodu rosyjskiego.

Przeciwko temu twierdzeniu wystąpiła redakcja *Warszawskiego Dziennika* w osobnym artykule, w którym przypomina różne usiłowania ugodowe, podejmowane ostatnimi czasy w prasie rosyjskiej, lub przez Rosyan w prasie zagranicznej, temi słowy: „Łokad figurował żydowski-liberalne *Nowosti*, proponując nam niedgły wydawanie *Warszawskiego Dziennika* w językach: polskim i rosyjskim — w roli rzecznicza polsko-rosyjskiej ugody, naturalnie żeśmy milczeli z miłości ku pojednaniu. „Pojednanie“ to było znaną trywialną i niedgłym, aby warto było na nie odpowiadać. Gdy M. Filipow, zwący się przez czas pewien „nieurzędowym redaktorem“ *Stowiańskich Izwiestij*, wydrukował w roku minionym w *Novelle Revue* artykuł pod tytułem: *La reconciliation Polono-Russe*, zapomniał go fantazyjnymi i baśnianymi, to i wówczas autorstwo samozwańczego „słowianofila“ nie zwróciło na się poważnej uwagi.“ Nie będziemy tutaj cytować dalszych rozmów rosyjskiego dziennika w Warszawie, wywołanych poważniejszym głosem p. Szarapowa. Głównie obchodzi nas konkluzja. Otóż w konkluzji twierdzi *Warszawski Dziennik*, że żadnych warunków ugody z Polakami nam nie potrzeba i wyszukiwać ich nie należy, ponieważ my z nimi sporów nie mamy, a również i dlatego, że historia sama, pomimo wszelkich rozmów i gadulstwa, dała podstawy ugody polsko-rosyjskiej. Polakom nie pozostaje zatem nic innego, jak przystać z całą świadomością logikę i decyzję faktów.

Artykuł ugodowy p. Szarapowa wywołał na arenie polemiką i p. Kojalowicz, Rusina i unitę z roku, a obecnie profesora prawosławnej duchownej akademii w Petersburgu. *Warszawski Dziennik* umieścił obszerną odpowiedź tego ostatniego na artykuł p. Szarapowa. „Dotychczas — pisze p. Kojalowicz — uciekano się i w literaturze i w życiu do różnorodnych podkopków pod system rządowy rosyjski w kraju „Priwiślanskim,“ do oszczerstw, groźb, synderstw i t. p. P. Szarapow znalazł nowy sposób: chce rozbudzić i zaniepokoić sumienie drugorzędnych i trzeciorzędnych organów systemu.“ P. Kojalowicz protestuje przeciwko twierdzeniu Szarapowa, jakoby sumienie Rosyanina było nad brzegami Wisły w sprzeczności ze systemem rusyfikacyjnym rządu. Zdaniem jego „akcja rządowa rosyjska“ silną jest właśnie wskutek głębokiej spójności z wymaganiami ducha i sumienia nar. dowego. „Zmieniać systemu i p. Kojalowicz nie widzi najmniejszej potrzeby, albowiem „dobre, a nie złe przynosi narodowi polskiemu ten system rządowy, który, pozostawiając całemu plemieniu wolność wyznania, języka,

sztuki i przemysłu, ochrania je silną władzą państwową, żądając tylko jednej rzeczy: wykonywania obowiązków obywatelskich tego państwa, od którego doznaje się opieki.“

Moskwa. Wiedomości, omawiając epizod ten z polsko-rosyjskich prób ugodowych na papierze, zgadzają się najzupełniej z wywodami i *Warszawskiego Dziennika* i p. Kojalowicza, a tylko sądzą, że zawiśle robi się honoru dla „niedorzecznego gadulstwa“ p. Szarapowa. A co się tyczy zagranicy wogóle, a w szczególności świata polskiego, to tam „każdy Hryczka Otrepiw będzie uchodził za carewicza.“

Nowa ustawa o funduszach obrocnych.

Rząd pruski przedłożył Izbie deputowanych nowy projekt do ustawy o podziale funduszów obrocnych i to projekt w zasadzie słuszny i sprawiedliwy. Projekt ten brzmi, jak następuje: „My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski etc. rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmiku monarchii naszej w celu wykonania § 9 ustępu 1 ustawy, dotyczącej wstrzymania dopłat z kas państwowych do utrzymania rzymsko-katolickich biskupstw i duchownych z dnia 22 kwietnia 1875 roku (Zbiór praw str. 194), co następuje:

Artykuł I.

Z sum, jakie w myśl § 1 ustawy z dnia 22-go kwietnia 1871 roku wstrzymano i zebrano, wypłacone zostaną:

Archidiecezyi kolońskiej . . .	3,267,619.75 m.
Archid. gnieźnieńskiej . . .	1,954,205.27 m.
Diecezyi chełmińskiej . . .	983,565.37 m.
„ wrocławskiej . . .	1,037,239.34 m.
„ wiedeńskiej . . .	1,482,893.98 m.
„ hildeshańskiej . . .	681,334.65 m.
„ osnabrückiej . . .	325,865.35 m.
„ paderbornskiej . . .	1,182,364.57 m.
„ monasterskiej . . .	1,535,266.90 m.
„ trewirskiej . . .	2,122,421.91 m.
„ fuldańskiej . . .	823,819.35 m.
„ limburskiej . . .	570,416.31 m.

Pruskiej części arcybiskupstwa prąskiego . . . 33,893.29 m.

Pruskiej części arcybiskupstwa ołomunieckiego . . . 6,865.11 m.

Pruskiej części arcybiskupstwa fryburskiego . . . 1,561.87 m.

Razem: 16,009,333.02 m.

Artykuł 2.

Z sum powyżej wymienionych zaspoją zwierzchnicy diecezji wszelkie odnośne żądania instytucji i osób prywatnych, o ile uważają je być za uzasadnione i stosownie do wysokości otrzymanych środków.

W tym celu wyznaczone zostaną w każdej diecezji resp. w każdej pruskiej części diecezji przez zwierzchników diecezjalnych komisyje, składające się z trzech duchownych i dwóch uprawnionych do urzędu sędziowskiego osób świeckich, ale niepozostających w bezpośredniej służbie państwowej. Komisyje te rozstrzygną wszelkie kwestye sporne i zdecydują o słuszności wniesionych pretensyj, z wykluczeniem postępowania karnego.

Artykuł 3.

Pozostałe po zaspokojeniu rzeczonych pretensyj kwoty przeznaczone zostaną przez zwierzchników diecezjalnych na cele kościelne diecezji, oraz na wsparcia dla gmin w razie budowy resp. reparacji budynków kościelnych.

Artykuł 4.

O użyciu i przeznaczaniu sum rzeczonych do noszą zwierzchnicy diecezjalni ministrowi wyznają i oświaty.

Artykuł 5.

Wykonanie niniejszej ustawy powierzono ministrowi wyznają i oświaty i ministrowi finansów.

W motywach do ustawy powyższej wspomina nasamprzód rząd, że dotyczący sprawy tej projekt zezwolenia nie uzyskał aprobaty sejmiku, i że wskutek tego zdecydowano się zwrócić wstrzymane sumy, nie jak pierwotnie zamierzano w formie renty państwowej, lecz w kapitałach. Dlatego też pozostawiono Biskupom zbadanie i rozstrzygnięcie wszelkich pretensyj, stawianych do sum rzeczonych. Reszta funduszów ma być użyta na cele diecezjalne i na wsparcia dla gmin kościelnych, przez co nadanym im zostanie prawny charakter funduszów diecezjalnych.

Cała suma funduszów obrocnych rozdzielona zostanie pomiędzy poszczególne diecezje stosownie do wysokości zatrzymanych w swoim czasie wypłat. Według najnowszych wykazów jenerałej kasy państwowej wynosiła suma ta 15,938,076 m. 50 fen., do której doliczyć należy jeszcze resztę długu poznańskiego funduszu sekularyzacyjnego w wysokości 70,656 m. 52 fen. Dług ten powstał przez to, że dopłatę do utrzymania seminarjów w Poznaniu i w Gnieźnie wstrzymano także, uważając je jako zwyyczajny dodatek z funduszów państwowych, podczas gdy był on dotychczas przyłączony do funduszu państwowego. Tak więc wynosiła cała do podziału przeznaczona suma 16,009,333 m. 2 fenigi.

„Rząd państwowy — czytamy w motywach dalej — jest i dzisiaj jeszcze zdania, że diecezje nie są uprawnione do żądania zwrotu sum nagromadzonych i że odbiorcy w duchu prawnym nie istnieją. To też rozstrzygnięcie wszelkich pretensyj pozostawiono biskupim komisjom, które, po mijając drogę prawną, załatwiają je według własnego zdania i zapatrywania, stosownie do danych okoliczności. Celów, na które użyte mają być sumy, pozostałe po zaspokojeniu wszelkich pretensyj, wyliczać tu nie będziemy. Przedewszystkiem atoli powinni zwierzchnicy diecezjalni przeznaczyć je na utworzenie funduszów emerytalnych, dalej na wsparcie dla aspirantów stanu duchownego, na pokrycie pomnożonych kosztów administracji diecezjalnej, na podwyższenie dochodów kanoników, wikaryuszów katedralnych i urzędników konsystorskich, wreszcie na wsparcia dla gmin ubogich w razie budowy nowych kościołów, kaplic i mieszkań dla księży i służby kościelnej. Ostatni ten cel wymieniamy dlatego, ponieważ łatwo powstać może wątpliwość, czy wspomaganie gmin ubogich zaliczonym być może do celów diecezjalnych.“

W końcu zaś czytamy, że wymieniona powyżej suma ogólna zawiera także kwoty, płatne przed uchwaleniem ustawy z roku 1875, a później wstrzymane na mocy rozporządzenia administracyjnego i żezwierzchnicy pruskiej części diecezji: praskiej, ołomunieckiej i fryburgskiej podlegają tak samo przepisom nowej ustawy, jak biskupi pruscy.

Sprawy krajowe.

Lwów 21 stycznia.

(Popieranie przemysłu tkackiego. — Konferencja w sprawie odbioru funduszu indemnizacyjnych).

(X) We wrześniu 1890 r. odbyła się w gmachu sejmowym fachu konferencja tkacka, która zastanawiała się nad tem: a) jaka ma być konstrukcja i budowa krosen tkackich poprawnych, aby one pomieścić się mogły w chałatach włóściańskich i o ile dałoby się dziś przez włóścian używane krosna przerobić na nowe; b) co uczynić należy w celu egalizowania wyrobów tkackich, wykonywanych przez spółki tkackie, abyby unormować ich wartość kupiecką; c) w jaki sposób unormować należy stosunek warsztatów wzorowych tkackich do spółek tkackich co do wymiaru wynagrodzenia za roboty tkackie, wykonywane w warsztatach na rachunek spółek, abyby fundusz krajowy nie ponosił nadmiernych ofiar na rzecz spółek; d) wreszcie zastanawiała się konferencja nad pytaniem, co czynić należy, abyby rozwinąć w kraju wyrób grubszych sukien wełnianych, które obecnie wprowadzane bywają przeważnie z zagranicy.

O uchwałach, powyższych przez konferencję, donieśliśmy już w swoim czasie. Dziś sprawa ta weszła w nowe stadium, mianowicie krajowa komisja dla spraw przemysłowych przedstawiła Wydziałowi krajowemu, na podstawie tych uchwał, nowe wnioski, które Wydział krajowy na ostatnim posiedzeniu przyjął. Mianowicie uchwałil Wydział krajowy:

a) przychylić się w zasadzie do tego, iżby ko sztem skarbu krajowego w każdej miejscowości, gdzie istnieje spółka tkacka, umieszczono zostało jedno niskie krosno tkackie do rozpowszechnienia między ogółem tkaczy w okolicy;

b) zgodzić się w zasadzie na udzielanie Towarzystwom tkackim bezprocentowych pożyczek celem umożliwienia tkaczom nabywania krosen ulepszonej konstrukcji;

c) wydelegować kierownika krajowej szkoły tkackiej w Krośnie p. Henryka Gruszeckiego do powiatu zabrzańskiego, abyby tam wspólnie z p. Tadeuszem Fedorowiczem z Klebanówki zbadał obecny stan istniejącego tam przemysłu sukienicznego i przedstawił wnioski co do postępowania w tym kierunku, abyby przemysł ten wydoskonalił i rozwinął.

Dziś odbyło się w prezydium Namiestnictwa pierwsze posiedzenie mieszanej komisji, złożonej z delegatów Wydziału krajowego i Namiestnictwa, celem przeprowadzenia rokowań względem objęcia w zarząd kraju funduszu indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej oraz W. Ks. Krakowskiego. Ze strony Namiestnictwa wzięli w tej komisji udział pp. wiceprezydent Lidl, jako przewodniczący, oraz radca Namiestnictwa Mandyczewski, starosta Lewicki i radca rachunkowy Dobrowolski. Ze strony Wydziału krajowego wzięli udział w tej komisji pp. zastępca marszałka krajowego Antoni Chmielec, członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz i dyrektor oddziału rachunkowego Tarnawski.

Na konferencji tej złożone zostały formalności, które zachowane być mają przy odbiorze od rządu funduszu indemnizacyjnych.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 19 stycznia 1891 roku:

- 1) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Bronisława Gustawicza nauczyciela III gimnazjum w Krakowie;
- 2) zezwolić zarządowi wydawnictwa Zakładu im. Ossolińskich na nowe nakłady kilka artykułów;
- 3) uwolnić konwent OO. Dominikanów w Żółkwi od prestacji na rzecz tamtejszej szkoły ludowej; zreorganizować na podstawie ustawy tamtejszą szkołę czteroklasową męską o czterech nauczycielach z pełną placą; pozostawić tamtejszą szkołę żeńską jak dotąd czteroklasową z jedną nauczycielką nadetatową; zreorganizować szkołę ludową w Winnikach jako drugą szkołę ludową nieszanowaną w Żółkwi na przedmieściu Winniki;
- 4) pozwolić na utworzenie szkoły się mającej przez filię Towarzystwa Aliancje-Israélite w Nowym Sączu szkoły ludowej izraelsko-polskiej;
- 5) przekształcić szkołę filialną w Stróży powiatu Myślenice i
- 6) szkołę filialną w Pławie, powiatu Nisko, na etatowe;
- 7) zorganizować w Leszczawie górnej, powiatu Dobromil;
- 8) w Dworniku, powiatu Lisko;
- 9) w Stradczu, powiatu Gródek i
- 10) w Wolkowiu, powiatu Lisko, szkoły etatowe; tudzież
- 11) w Bratkowicach, powiatu Gródek, szkołę filialną;
- 12) zamianować Leokadyę Kobylańską, stałą nauczycielką młodszą w sześcioklasowej szkole żeńskiej w Brzeżanach i
- 13) Erazma Starzyńskiego nauczycielem szkoły etatowej w Pniowie.

KRONIKA.

Kraków 22 stycznia.

— JE. p. Namiestnik hr. Badien przejechał dziś w powrocie z Wiednia przez Kraków do Lwowa. Na dworcu oczekiwali p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— W sali Strzeleckiej odbył się wieczór wiecek muzyczny-deklamacyjny, z powodu rocznicy powstania 1863 r. Na zebraniu tem p. Józef Popowski, poseł do Rady państwa — miał przemowę, z której podajemy kilka ustępów:

„Obchodząc dziś — rzekł szanowny poseł — rocznicę bolesną a szczerzą zarazem. Bolesną albowiem najpatryotyczniejszą młodzież nasza została zmuszona w dniu tym, 28 lat temu, schronić się do lasów i rozpocząć walkę nierówną z przemożnym wrogiem. Żle uzbrojone zastępy nasze uległy nareszcie, ludzie gorące serca i ducha poświęcenia poginęli na polu walki lub na szubienicy, zostali wysłani na Sybir lub na tulażkę, a do dziś dnia odzwajają rodacy nasi w zaborze moskiewskim ciężącą na nich bardziej niż kiedykolwiek rękę wrogów i podlegają wyjątkowym prawom.“

Zwracając się do obecnego położenia — p. Popowski zakończył następującymi wyrazami:

„Karność narodowa objawia się dziś zarówno w Kole polskiem w Wiedniu jak i w Berlinie, w zasadzie solidarności, której potrzeba jest ogólnie uznana. Nadto dzięki szlachetnemu monarsze, który nadał swym ludom prawa konstytucyjne, zawarował ich niepodlegające przedawnieniu prawa narodowe i wie, że siła monarchii rośnie w miarę, jak rosną siły i zasoby poszczególnych jej ludów i plemion, możemy i powinniśmy pracować usilnie nad rozwojem naszym narodowym, społecznym i ekonomicznym. A zaiste trudny nam znaleźć wymówkę. Wszystkie urzędy w Galicji są w naszych rękach, przez posłów naszych bierzemy udział w stanowieniu praw, rodacy nasi zasiadają w ministerium a założona przez Najjaśniejszego Pana Akademia pracuje nad rozwojem nauki i mowy polskiej. Ten zapał i to poświęcenie, któreśmy nieśli w roku 1863 na pole walki, powinniśmy zatem skierować ku pracy organiczej, abyby wychować pokolenie silne, wykształcone i patryotyczne, które nie zawaha się poświęcić życie i mienie za ojczyznę. W roku 1863 poddawaliśmy się kierownictwu ludzi nieznanych, gdyż w caracie zaufanie rodaków i działalność patryotyczna na Sybir wiodła. Tu zaś zdobywa się zaufanie rodaków działalnością patryotyczną, sami wybieramy i powołujemy do życia publicznego ludzi, którzy życiem swym dają dowody swej wartości moralnej, swego uzdolnienia. Od nich zatem możemy wymagać odwagi i rozważa. Powinni być zdolni do poświęcenia życia i mienia za ojczyznę oraz nie zapominać, że ojczyznę samą narażać się nie godzi. A narażać się zażówno, gdy się siły naszego znużają marnie w nierównych walce, jak i gdy się przepuszcza niepowrotnie sposobność do działania. I tak w roku 1865 połowa sił, któreśmy wystawili w roku 1863, mogła wydać świetne rezultaty. Powinniśmy zatem, zapatrując się na bezgraniczne poświęcenie bohaterów 1863 roku, starać się wychować pokolenie patryotyczne a karne, oraz oddać zaufaniem naszym rozważnych i odważnych patryotów, abyśmy wówczas, gdy zawsze nieunikniona walka między wschodnią i zachodnią cywilizacją i losy naszego narodu ponownie rozstrzygać się będą, spełnili swoją powinność.“

Po tej przemowie nastąpiły deklamacje i produkcje muzyczne, w których brali udział artyści i amatorzy.

— Za duszę s. p. Macieja Józefa Brodowicza, doktora medycyny, p. profesora i dziekana Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz b. rektora tegoż Uniwersytetu, b. komisarza rządowego Instytutu naukowych za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej itd. itd., urodzonego w dniu 24 lutego 1790 r., zmarłego w dniu 22 stycznia 1885 r., jako w szóstą rocznicę jego zgonu, odprawi się Msza święta w kościele OO. Kapucynów w piątek dnia 23 stycznia b. r. o godzinie 10 zrana.

— Budowa nowych szkół. Sekcja szkolna odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie. Między innemi wyznaczyła sekcja dyrektora Niedziałkowskiego, jako swego referenta, celem uzyskania od Rady kredytu w kwocie 125,000 złr. na budowę szkół ludowych przy ulicach Topolowej i nowo-otworzyć się mającej. Budynki szkolne będą dwu-piętrowe od strony ulicy Topolowej, jedno-piętrowe od strony nowo-otworzyć się mającej ulicy. Mieścić się tu będą szkoły: męska i żeńska. W podwórzu zbudowaną będzie sala gimnastyczna o 180 metrach kwadratowych przestrzeni.

— Targowica centralna w Krakowie. Sejm na posiedzeniu dnia 29 listopada z r. polecił Wydziałowi krajowemu, abyby wszedł w rokowania z rządem i gminą m. Krakowa celem założenia targowicy centralnej na bydlę tużdzie nierozciąganej w Krakowie.

Wskutek pisma Wydziału krajowego odbyła się dziś w sali Rady miejskiej o godz. 10 przed południem ankietka, w której wzięły udział osobistości, zaproszone przez prezydenta miasta Dra Szlachetkowskiego tak z Rady miasta, jak z poza jej grona, a mianowicie ze sfer, które w sprawie tej są interesowane.

— Bal akademicki odbędzie się w pierwszych dniach lutego, a to z powodu przypadającej w tym czasie uroczystości 25-letniej rocznicy istnienia Tow. wzajem. Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell., co, jak sądzimy, przyczyni się tylko do jego oświeśnienia. Bal wogóle zapowiada się wybornie, a komitet doклада wszelkich starań, abyby balowi zapewnić jak najlepsze powodzenie.

— Z Kasy na wojskowe. Zapowiedziana na sobotę dnia 24 b. m. zabawa w Kasyne wojskowem, została odwołana.

— Pożar. Dzisiaj o godz. 5 rano wybuchł groźny pożar przy ulicy Skawieńskiej na Kazimierzu, w domu pod L. 10, znajdującym się tuż obok szpitala izraelskiego. W domu tym mieściła się fabryka mebli, fabryka waty, fabryka wyrobów betonowych i terazzo p. Blanksteina. O wybuchu pożaru zawiadomiona telegrafem pożarnym straż ognia pośpieszyła natychmiast na miejsce. Na ciemnem le horyzoncie szerzyła się wielka łuna, widna ze wszystkich punktów miasta i ona wskazywała drogę spieszącym do ognia, — gdzie znaleźli się prezydent miasta Dr Szlachetkowski, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, pogotowie policyjne i wojskowe oraz straż akcyzowa. Przybyłe strażne ognie: miejska, pod dowództwem naczelnika Eminowicza, i ochotnicza pod komendą pp. kapitana Fenza, nadporuczników Oswalda hr. Potockiego i Józefa Kozłowskiego, rzuciły się energicznie do ratunku; z pomocą pośpieszyła też straż podgórska z sikawką i z beczkowozami pod komendą p. Kleina. Ratunek był bardzo utrudniony, ogień bowiem spoprężono zapóźno, gdy już płomien na zewnętrz

Opuścił prasę najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1891 z powiększonym działem informacyjnym.

Cena egzemplarza mocno oprawnego w tekturkę 50 ct. — Z przesyłką rekomendowaną 75 ct.

Główny Skład w Drukarni „Czasu” w Krakowie.

Do nabycia w każdej Księgarni i niektórych Handlach.



Za duszę s. p.

Macieja Józefa Brudowicza,

Doktora Medycyny, b. Profesora i Dziekana Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz b. Rectora tegoż Uniwersytetu, b. Komisarza rządów, Instytutów Naukowych za czasów Rzeszy z wyjątkiem Krakowskiej itd., urodzonego w dniu 24 lutego 1790 r., zmarłego w dniu 22 stycznia 1885 r., jako w szóstą rocznicę Jego zgonu odprawi się

Msza święta

w kościele OO. Kapucynów
w piątek dnia 23go stycznia b. r.
o godz. 10 zrana.

Leśnik

z niższym egzaminem i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: Leśnictwo Rewir 2, poczta Oleszyce. (286-1-6)

Poszukuje się zaraz
zdolnego buchhaltera,

mogącego samodzielnie prowadzić księgowość. Oferty i świadectwa nadesłać do Dyrekcji pierwszego galicyjskiego Towarzystwa dla Krajow. przemysłu tkackiego w Krośnie. (302-1-3)

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

- 1) der Mützenmacher Israel Herschander, wohnhaft zu Berlin, Sohn des Mützenmachers Salomon Herschander, verstorben zu Neu-Sandez in Galizien, u. dessen Ehefrau Rose geb. Kessler, wohnhaft daselbst;
- 2) und die Dorchon Hirsch, wohnhaft zu Berlin, Tochter des Schneid rs Isaak Hirsch und dessen Ehefrau Fannchen geb. Benjamin, teide wohnhaft zu Guesen;

die Ehe mit einander eingehen wollen. Berlin, am 20 Januar 1891.

Der Standesbeamte:
(209) v. Steinkeller.

Uzdolniona gospodyni,

posiadająca chlubne świadectwa z mniejszych i większych domów, poszukuje posady zaraz. — Adres: J. T. w Krakowie, ul. Długa 42. (270-3-3)

Leśniczy

kat., liczący 26 lat, akademickie 2 lata, wykwalifikowany, z praktyką w krolew. nadleśnictwach i kancelaryj. ze zbiorami siana i kulturami obecnymi, zdolny myślowy, po polsku mówiący, poszukuje od 1 maja posady. Warunki skromne świadectwa do przelazenia. Łaskawe oferty pod T. 112 przyjmuje Rudolf Mosse w Wroclawiu. (225-2-2)

Dzierżawy

majątku 400—600 m. i 150—250 m. poszukuje się od 1 kwietnia lub od św. Jana b. r. do wiosna.

Lasu: większej partii, na morgi lub kubiki, poszukuje się do kupna.

Majątek w Krolestwie jest do zamiany na wieś w Galicji lub na kamienicę w Krakowie.

Zgłoszenia w Biurze komis. informac. Wł. Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (265-2-4)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

Überall Vorräthig. 17 Medaillen. FEINSTE QUALITÄT. CHOCOLAT SUCHARD. NEUCHÂTEL (Suisse). CACAO. MASSIGE PREISE. LEICHTLÖSLICHER CACAO. (2463-13-52)

Członkami Drukarni „CZASU“.

Oczekiwane dzieło słynnego

Dominikanina

O. Didon

p. t. (204-3-6)

Jésus Christ

DWA WIELKIE TOMY

w 8-oe,

nadeszło już do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

UCZNIA

który ukończył przynajmniej 4 klasy
gimnazjalne, potrzebuje (185-4-)

księgarnia katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

W CZASIE KARNAWAŁU

oświetlenie elektryczne

Wystawy w Sukiennicach

zaczyna się od godz. 5ej

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 cent. — Dla dzieci 10 cent.

We środy i niedziele

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

(202-4-13)

Praktykant

znajdzie umieszczenia w handlu bławatno - galanterijnym Pawła
Miedzińskiego w Bochni. (205-2-3)

Une institutrice,

élève de l'Hôtel Lambert, désire

trouver une place en ville. (282-2-2)

J. G., Rynek Kleparski 11.

Sérownia w Cichawie,

p. Niepołomice,

sprzedaje znany z dobroci ser na sposób
limburski w cegielkach i na sposób
szwajcarski w większej i mniejszej
ilości, także w paczkach pięciokilowych,
po przystępnej cenie. (2779-7-10)

KASY.

SKŁAD WYROBÓW

TOKARSKICH

w Krakowie, ul. Grodzka

Nr. 13,

utrzymuje wielki wybór

kas ogniotrwałych z naj-

lepszej fabryki Wiesego

& Comp. w Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne.

(194-2-)

OSTATNI WYNALEZEK

NAJDELKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nie tylko się zaleca

wykwintnym i trwałym zapachem ale

nadmienia się w końcu, że kandydaci wykazujący

wyższe szkoły od tych, jakie w niniejszym konkursie

wymagane, jakoteż podoficerowie posiadający doty-

czące certyfikaty zaopatrzenia, otrzymają pierwszeń-

stwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe

wakujące posady.

C. k. Dyrekcja Ruchu

austriackich kolei państwowych.

(194-2-)

(114-14-)

Der

Oesterreichisch-

Ungarische

Müller

Monatsschrift

zur Verbreitung nützlicher

Kenntnisse in d. Mühlen-

wesen und verwandten Ge-

schäftsweisen.

12. Jahrg. — Pro Jahr 3 fl.

Jeder Müller sollte das Blatt haben

und wird dasselbe jedem Müller,

der seine Adresse einschickt, drei

Monate lang gratis und franco

per Post zugesendet. Man adressire:

Otto Maass

Wien, Wallfischgasse 10.

tanich, czysto lnianych

PIERWSZE GALICYJSKIE

Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w Krośnie

zawiadamia, że dla swoich czysto lnianych płócien korezyn-
skich od zwykłych aż do najlepszych web apretowanych i nieapre-
towanych, tudzież dla białej sztalowej w różnych rozmiarach i cenach,
jakoteż i dla wyrobów wzorowej szkoły tkackiej

w Krośnie adamaszkowych Jaquarda i t. p. utrzymuje
SKŁADY:

w Krośnie skład główny i magazyn Towarzystwa
przy wzorowej szkole tkackiej:
we Lwowie skład centralny płócien pod Prządka
przy placu Maryackim pod L. 1:

w Tarnopolu u p. Michalewskiego przy placu Sobieskiego;
w Czerniowcach u p. Jakóbskiego w Ryńku;
w Sokalu u p. Grot.

Na żądanie rozsyła się cenniki i próbki franko.
Za dobroć wyrobów poręcza Towarzystwo.

NB. Wobec nierzetelnej konkurencji, poleca
się zwracać uwagę na markę ochronną „Prządki”
i na dokładny adres firmy. (301-1-3)

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie.

KONKURS.

L. 2245.

(303-1-2)

Celem obsadzenia 20 miejsc konduktorów w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs:

- 1) że są poddani austriackimi;
- 2) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
- 3) że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i w mowie, a mianowicie pierwszym z tych języków zupełnie dobrze, drugim zaś o tyle, o ile ten język do użytku służbowego jest potrzebnym;
- 4) że prowadzili dotychczas życie nienaganne;
- 5) że ukończyli najmniej 2 klasy gimnazjalne lub 2 klasy szkół realnych.

Podanie własnoręcznie pisane, który szczegół ma być w podaniu podniesionym i zaopatrzone w dowody wykazujące powyższe warunki, należy wnieść do podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu w terminie do dnia 5 lutego b. r.

Podania należy ostatecznie przysłać na 50 ct.

Nadmienia się w końcu, że kandydaci wykazujący wyższe szkoły od tych, jakie w niniejszym konkursie wymagane, jakoteż podoficerowie posiadający dotyczące certyfikaty zaopatrzenia, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

C. k. Dyrekcja Ruchu
austriackich kolei państwowych.

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca na Karnawał:

Rękawiczki balowe damskie i męskie w najnow. odmianach,
Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane,
Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-18-)

In allen Buchhandlungen fl. 1:50 = M. 2:50 vierteljährlich.

Illustriertes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Kamienica

jest do sprzedania z wolnej ręki przy ul.
Sławkowskiej pod L. 23. (257-2-3)

ZWRACA SIĘ UWAGĘ,

że od 1 października 1889 r. otwartą została przy ul. Sławkowskiej
L. 6, w domu Wgo Lenerta, vis-à-vis hotelu Saskiego, na I piętrze,

Kuchnia wzorowa,

której obszernie i pięknie urządzonej lokal może być użyty na

zebrania towarzyskie i pożegnalne uczt. (66-5-)

Codziennie wydają się obiady od godz. 12ej do 3ej, kolacje od godz. 6ej
do 10ej wieczór, wszystko zdrowo i smacznie przyrządzone.

TANIE WYDANIA

J. CHOCISZEWSKIEGO.

Zywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu

i młodzieży, 120, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historia o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewczę

z drogim klejnotem i o złotym zamku, 120, 36 str., 15 ct.

Historia święta z dodatkiem małego katechizmu, ze-

brana w krótkości, 8, 120 str., z wieloma rycinami, opr. 30 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkadziesiąt

przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.

Zywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. —

120, 48 str., 12 ct.

Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu

przez Teresę Radzińska. 80, 106 str., 40 ct.

Kilka pereł. Szkice p. Wilkońskiej. 120, 149 str., 25 ct.

Psalterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego.

120, 224 str., 30 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze przepowiednie

o przyszłości, o ucieku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie

o Polsce, Czechach, Rosji i t. d. Bardzo ciekawe dzieło, 80, 55

str., 18 ct.

Plus IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 80, 24 str., z dwoma

portretami, 5 ct.

Najnowsze przepowiednie Ojca św. Piusa IX o Polsce,

nadzwyczaj ważne, 80, 24 str., 5 ct.

Wybór pieśni nuczacych, młucc Chrystusa Pana, Naj-

świętszej Matki jego i niektórych świętych, 80,

141 str., 40 ct.

Zegarek czyscowy zawierający codzienne nabożeń-

stwo za dusze w czyscu cierpiące, 120, 72 str., 15 ct.

Elis, poemat Klonowicza, 80, 116 str., 25 ct.

Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szy-

monowicza, 80, 2, 6 str., 40 ct.

Pięć gier dla dzieci: Niebo, Leś, Orzeł biały, Pielowanie, Podróż

po ziemach polskich, razem 40 ct.

Kupując naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bez-

płatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytu-

łem „Piast” i „Wiarus”.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do

Administracji „Czasu” żądane dzieła wysłane

zostaną odwrotną pocztą.

C. K. AUSTRIACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórze):		Przyjazd do Krakowa (Podgórze):	
6:15 rano (poc. mieszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcim, Wiednia.	5:42 rano (poc. osobowy Nr. 317) do Podgórze - Bonarki	
6:35 " (poc. miesz. Nr. 354) z Krakowa - Płaszowa		5:56 " (poc. osobowy Nr. 317) do Podgórze - Bonarki	ze Strzyja, Chyrowa, Now. Sącz
6:50 " (poc. miesz. Nr. 354) z Podgórze - Bonarki		6:02 " (poc. miesz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
9— rano (poc. miesz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącz, Orlowa, Chyrowa, Strzyja.	6:30 " (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. Półn.)	
9:37 " (poc. osobowy Nr. 312) z Podgórze - Płaszowa		10:19 rano (poc. mieszany Nr. 353) do Podgórze - Bonarki	
9:59 " (poc. osobowy Nr. 312) z Podgórze - Bonarki		10:35 " (poc. mieszany Nr. 353) do Podgórze - Płaszowa	z Wiednia, Oświęcim, Żywca.
2:05 popoł. (poc. miesz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcim, Wiednia.	10:37 " (poc. miesz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
2:44 " (poc. mieszany Nr. 356) z Podgórze - Płaszowa		3:47 popoł. (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórze - Bonarki	z Zwardonia, Bielska,
3:01 " (poc. mieszany Nr. 356) z Podgórze - Bonarki		4:03 " (poc. miesz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	Żywca, Strzyja
6:55 wiecz. (poc. miesz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Strzyja.	4:13 " (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórze - Płaszowa	Orłowa,
7:32 " (poc. osobowy Nr. 315) z Podgórze - Płaszowa		8:47 wiecz. (poc. mieszany Nr. 357) do Podgórze - Bonarki	Now. Sącz
7:55 " (poc. osobowy Nr. 315) z Podgórze - Bonarki		9:06 " (poc. mieszany Nr. 357) do Podgórze - Płaszowa	z Oświęcim
		9:38 " (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	
Odjazd z Tarnowa:		Przyjazd do Tarnowa:	
4:46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orlowa, Suchy, Żywca.		12:15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Strzyja, Chyrowa.	
9:54 " (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Strzyja.		11:12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orlowa, N. Sącz, Strzyja, Chyrowa.	
2:39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orlowa, Now. Sącz, Chyrowa, Strzyja.		7:40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orlowa, Żywca, Strzyja, Chyrowa.	

Czas podany jest według zegaru pościeńskiego. (2511-51-)

Boskiady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacjach
c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Bispeda Drukarni Józef Łakociński.